

Kowalski, Wiesław Józef

Płocka katedra i jej polichromia

Notatki Płockie 46/3-188, 29-38

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PŁOCKA KATEDRA I JEJ POLICHROMIA

Płock to najstarszy, tysiącletni gród, pięknie położony na wysokiej skarpie nad Wisłą, miasto od zamierzchłych czasów stanowiące główny ośrodek duchowy i kulturowy Ziemi Mazowieckiej, będące ongiś siedzibą władców Polski: Władysława I Hermana (1043-1102) i Bolesława III Krzywoustego (1085-1138). Od 1075 roku jest stolicą jednego z najstarszych biskupstw słowiańskich. Po utworzeniu diecezji zbudowano pierwszy drewniany kościół katedralny, pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W 1136 r. biskup płocki Aleksander z Malonne (?-1156) przystąpił do budowy pierwszej kamiennej katedry, której konsekracja odbyła się w roku 1144.

W XVI w. katedra płocka została gruntownie przebudowana w stylu renesansowym. Pracami kierował włoski budowniczy Jan Baptysta z Wenecji.

W latach 1900 - 1910 odbyła się kolejna restauracja katedry płockiej, a pracami remontowymi kierował wybitny architekt Stefan Szyller (1857-1933). Przedłużono prezbiterium świątyni, do którego z obu stron dobudowano dwa piętrowe pomieszczenia na zakrytą, skarbiec i kapitułarz. Podniesiono kopułę. Dzisiejsza piękna w kształcie ośmioboczna kopuła z latarnią jest rekonstrukcją renesansowego elementu katedry. Na zewnątrz katedry z nowych ciosów granitowych odbudowa-

no dolne partie starych murów i skarp bocznych ścian, górne ściany zrekonstruowano z nowej cegły. Pily fasady pokryto wielkimi płytami granitowymi, nad nimi wzniesiono ośmioboczne wieże z cegły z charakterystycznymi na rogach wałkami gotyckimi. Na miejsce dawnego drewnianego chóru z balkonem wzniesiono nowy murywany, na dwóch kolumnach. Równocześnie z renowacją architektoniczną katedry wykonano liczne prace remontowe wewnątrz świątyni i przystąpiono do malowania polichromii. Wykonanie malatury kościoła powierzono młodemu, mało znanemu artyście Władysławowi Drapiewskiemu, który od 1904 r. rozpoczął malowanie w stylu neorenesansowym wnętrza płockiej katedry przy współpracy Mikołaja Brüchnera (1874-1957).

- 1 lipca 1910 r. papież Pius X odznaczył katedrę płocką tytułem bazyliki mniejszej.

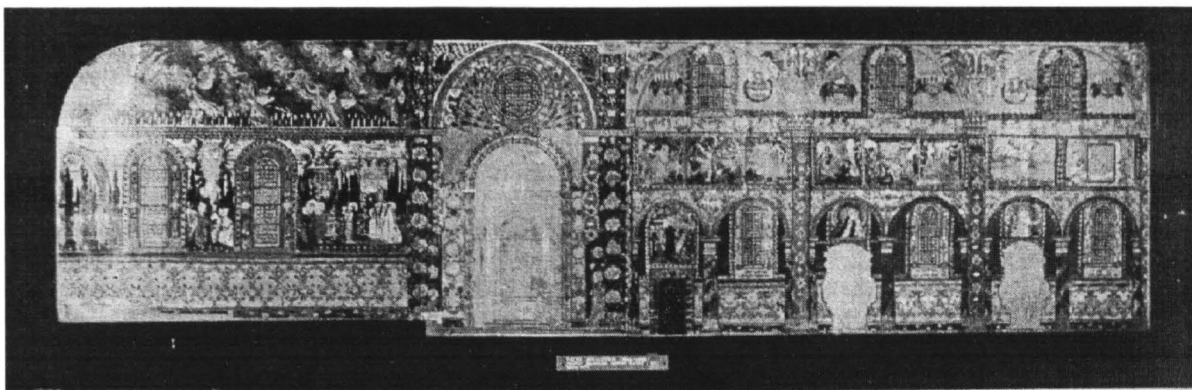
- 5 września 1939 r. w czasie drugiej wojny światowej na katedrę zrzucono bomby, które zniszczyły kaplicę św. Zygmunta i uszkodziły sklepienie nawy bocznej. Po wojnie wykonano konieczne naprawy i odnowiono w dalszych latach polichromię. Prace te wykonali artyści malarze Drapiewscy: Władysław, Leon i Kazimierz.

- 7 czerwca 1991 r. katedrę płocką odwiedził Ojciec Święty Jan Paweł II, który nazwał bazylikę "Małym Wawelem".



Panorama Płocka z widokiem na płocką katedrę

Fot. W. Kowalski



Projekt polichromii płockiej katedry wg Józefa Mehoffera

(Fot. arch.)

W roku 2000 ukazała się książka Jeana Malgeta: "Nik Brücher - Człowiek ciszy", pamiętnik artysty malarza Mikołaja Brüchera, który w latach 1904 - 1916 malował płocką bazylikę. W maju 2001 r. Towarzystwo Naukowe Płockie (TNP) zorganizowało w sali wystawowej Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP - wystawę fotograficzną Wiesława J. Kowalskiego, członka TNP - "Płocka katedra i jej polichromia". 15 maja tegoż roku odbyło się uroczyste odsłonięcie w katedrze płockiej tablicy pamiątkowej: "Mikołaj Brücher (1874 - 1957), artysta, ceniony malarz, współtwórca polichromii katedry w latach 1904- 1916. Jego pamięci - Rodacy z Luksemburga - w maju 2001 r."

Po tych wspomnianych wydarzeniach powrócił temat dziejów polichromii w płockiej bazylice.

Uważam, że dzieło malarskie tak cenne i unikalne na Ziemi Mazowieckiej należy przybliżyć zainteresowanym, którzy interesują się historią, kulturą i sztuką miasta Płocka.

Postanowiłem odszukać artykuły, które ukazały się w czasie trwania renowacji płockiej świątyni. Jest to wybór z tekstów autorów, którzy byli świadkami powstawania, polichromii płockiej katedry.

Zastrzegam się, że wybór materiałów nie jest całkowicie i mocno skrócony, ze względu na ograniczoną ilość stron w "Notatkach Płockich". Odsyłam zainteresowanych do zapoznania się z nimi - (vide: bibliografia).

W "Miesięczniku Pasterskim Płockim" z roku 1910 ukazał się bardzo interesujący artykuł "Suum cuique" - Uwag parę o restauracji i malowaniu Katedry płockiej, oraz w ogóle o polichromii u nas kościelnej" - ks. prałata Ignacego Lasockiego (1860-1933), można powiedzieć koronnego świadka tworzenia polichromii w katedrze, który pisał m.in.: "W Kevelaer, w prowincji nadreńskiej, istnieje od dawna na modłę Owerbekowską szkoła malarstwa religijnego Fryderyka Stummela. Mistrz ten powoływany bywa jako powaga do jury w sławniejszych konkursach wszech europejskich w dziedzinie malarstwa kościelnego. Nawet tyle dumni i nieprzychylni w sprawach swych dla cudzoziemców Anglicy powierzają szkole Stummelowskiej prace do swych kościołów londyńskich, a świat artystyczny zachwyca się mozaikami według kartonów Stummelowskich w kościele ss. Apostołów w Kolonii, oraz obrazami i polichromią w wielu

innych po świecie świątyniach.

Otóż między zdolniejszymi uczniami wszechnarodowymi szkoły Stummelowskiej pracował od dawna i jeden Polak z diecezji Chełmińskiej, p. Władysław Drapiewski. Jak go za zdolność, prace dokonane, znanstwo i sumiennność mistrz cenił, to dowód, iż mu powierzal pod swoją firmą liczne roboty trudne a samodzielne w dziedzinie sztuki kościelnej.

Gdy p. Drapiewski przedstawił projekt malowania Katedry płockiej - zyskał ten szkic uznanie ogólne, a twórca jego przy poznaniu osobistym zachwyił znawców wprost znanstwem imponującym sztuki kościelnej, liturgii, ikonografii, oraz techniki nowożytnej malarstwa ściennego, o której, mówiąc nawiasem, niektóre powagi krajowe malarskie pojęcia należnego nie miały. Po rozwadze głębszej temu, lecz tylko u nas "homini novi", powierzono malowanie tumu płockiego, a p. Drapiewski zaprosił sobie do pomocy kolegę swego ze szkoły Stummelowskiej p. Mikołaja Brüchera, alzatczyka. W ciągu już lat paru przyglądając się rozwojowi pracy iście benedyktyńskiej tych panów w Katedrze płockiej i śledząc równocześnie porównawczo, co się i jak namalowało i maluje przez powagi sławniejsze nasze kościoły w Polsce i za granicą - nie żałujemy ani na chwilę, mimo sporadycznie ponawianych krytyk w rozmaitych "gazetkach", żeśmy p. Drapiewskiemu polichromję Katedry naszej powierzyli. Zapewne malowanie to nie wybije horyzontów nowych niebywałych w dziedzinie współczesnej sztuki kościelnej. Tej niespodzianki nie oczekujemy, lecz możemy się stanowczo i nie obawiać niespodzianki boleśniejszej, często dziś spotykanej, by po skończeniu tej polichromii nie być zmuszonym wyznać choć w serca cichości:

Tak, mamy malowanie może i wielce nowożytne i oryginalne, szkoda tylko, że ono znalazło się w naszym pięknym, poważnym kościele katedralnym."¹

Czytamy dalej - "Zapewne pod wpływem ciągłych jego studjów benedyktyńskich, podróży podczas zimy umyślnych i śledzenia dzisiejszego malarstwa kościelnego wszech europejskiego - zaznacza się przez lat tych parę pracy katedralnej pewna cecha odmienności w kierunku malowania prezbiterjum, nawy poprzecznej, oraz nawy głównej i bocznych. Maestro jednak nas zapewnia: "Plan cały mam z góry zasadniczo najskrupulatniej obmyślony i przestudjowany. Pozwólcie panowie

wykończyć nam najprzód całość dekoracyjną. Weźmy się wówczas w spokoju do ikonografii. W końcu całość tę malowań jeszcze raz zharmonizujemy. Dziś w kolorycie ogólnym mam na uwadze i witraże przyszłe, które mi tę barwę ogólną przyciemnią, nadając malowaniu złotawą patynę, gdyż witraże naw bocznych są pożądane w dominującym kolorze złotawym, jak w witrażu św. Tomasza z Akwinu. Pragnę i mocno wierzę, że po wykończeniu ostatecznym polichromji nada ona wnętrzu Katedry płockiej taki nastrój kościelno-poważny, że przychodzący się tu modlić, bo po to przecież nawiedzamy kościół, z wrażenia pierwszego bodaj pocznemy nawet ciszej oddychać, myśląc w skupieniu: "Domus Dei est hic..." Zaprawdę - to przybytek Boży."²

Drapiewski pisał m.in. - "Okazywałem tu i ówdzie za granicą ludziom kompetentnym, bo kierownikom i profesorom akademii malarskich plany moje. Chwałą ogólnie. Znajdują dużo oryginalności. W Monachium na przykład, proszono teraz, bym wszystkie malowania Katedry płockiej dał do umieszczenia w organie monachijskim akademickim sztuki kościelnej "Christliche Kunst". Obecnie dać mogłem na razie tylko te witraże nowe nasze: św. Zygmunta i Jana Chrzyciela."

O szczegółach takich, o których by nie jeden "Urbi et orbi" dla reklamy po ulicach i kurjerkach głosił, nasz p. Drapiewski jakby z zawstyżeniem wzmiankuje. Trzeba zeń te wiadomości dopiero wyciągnąć.

O jakżeby Ci, zacny Maestro, sfundował już ona porządną "deskę Juljuszową". Kochani konfratary, możemy już dziś być pewni, że groszaki przeważnie ludu naszego i groszaki nasze, tak hojnie dawane, nie zostaną zmarnowane w tej polichromji Katedry płockiej, Matki kościołów djecezjalnych.

Zdobądźmy się jeszcze na odpowiednie do tego budowania i tej malatury - cztery ołtarze brakujące, oraz resztę witraży, a Pan Bóg, hojny nasz dłużnik, lichwiarsko to nam wynagrodzi, a Ojczyźnie pozostawimy na lata długie dowód przepiękny naszych, tyle niezbędnych, uczuć religijnych"³.

Maria Macieszyna (1869-1953) i Aleksander Maciejsza (1875-1945), prezes TNP w małej książce "Przewodnik po Płocku" z roku 1922 pisali, m. in.: "Wchodzimy do kościoła. Mury pokryte polichromją, wykonaną przez młodego malarza Władysława Drapiewskiego. Kruchta, wspierająca się na czterech malowanych kolumnach, przyozdobiona motywem z pól i łanów. Oto stylizowane chabry, niby gwiazdy, rozsiane na krzyżowym sklepieniu; wśród nich gwiazdy złociste dziwnej barwy i kształtu i znów chabry, zmieniające się w gwiazdy. W punkcie krzyżowania się łuków - serce Jezusa. Na czterech zaś rozetach misternie ułożone narzędzia męki pańskiej.

Na prawej ścianie Chrystus, umierający na krzyżu, z drzewa, dość pierwotnej roboty z końca 18 stulecia, barwnie malowany.

Przy końcu nawy głównej, po lewej stronie przy ambonie, widzimy obraz ścienny "Kazanie na Górze" z widokiem Płocka w oddaleniu.

Naprzeciwnie, na prawej stronie artysta wykonał obraz: "Gody w Kanie Galilejskiej". Obok "Kazania na Górze", wymalowany będzie obraz z "Wieczerzą Pańską", a zaś naprzeciwko tego miejsca widzimy "Chrystusa, dźwigającego krzyż na Golgotę".

Obok zaś w promieniach wschodzącego słońca dokonywa się "Zmartwychwstanie Chrystusa Pana".

Wobec popiołów królów polskich, świadków naszej



TNP - sala wystawowa. Wystawa fotograficzna W. Kowalskiego - "Płocka katedra i jej polichromia".

Fot. W. Kowalski

przeszłości, mimo woli powstają widma czasów minionych i budzi się myśl, że Polska uszpięta oczekuje swego zmartwychwstania. Myśl tę ucieleśnił artysta malarz Drapiewski w polichromii kaplicy.

Ogólny projekt przygotował artysta już w roku 1913, lecz los nie pozwolił mu wykończyć pracy. W roku 1914, zaraz po wybuchu wojny, p. Drapiewski, jako Polak z Prus Zachodnich wywieziony był w głąb Rosji. Projekt jego uzupełnił kolega jego z akademii, luksemburczyk p. Brücher, wykonał zaś pracę w szczegółach i uzupełnił p. Czesław Idźkiewicz, niegdyś uczeń, a następnie po odbyciu studjów w akademii Antwepkiej i Krakowskiej - współpracownik p. Drapiewskiego.⁴

Biskup plocki Antoni Julian Nowowiejski (1858 - 1941), wiceprezes TNP, świadek tworzenia malatury i mecenas sztuki, w swoim okazałym dziele - "Płock - Monografia historyczna", które ukazało się w roku 1931, omawia obszernie i przytacza ikonografie obrazów polichromii katedry plockiej. Autor pisze, m.in.: "Gdy w roku 1900 myśl odnowy katedry już dojrzewała i gdy nieprzypuszczano jeszcze, że odnowa ta będzie musiała zależeć przede wszystkim na rozebraniu wielu części i ich przebudowaniu, kapituła marzyła o tym, aby od razu zabrać się do polichromji ścian nagich. Katedra nigdy nie była malowana"(...)

"Jeszcze w roku 1900, we wrześniu, podczas oględzin katedry przez architektów, uradzono, aby ogłosić konkurs na pomalowanie kościoła katedralnego i jego warunki ułożono"⁵.

Abp A. J. Nowowiejski pisze dalej: "Tymczasem niespodziewanie do uszu kapituły plockiej doszła wiadomość o nieznanym artyście polskim, który już od pewnego czasu w jednym z zakątków zachodu przysto-

wywał się do spełnienia zadania, jakie go w Płocku oczekiwać miało /.../.

Otóż między zdolniejszymi uczniami międzynarodowej szkoły tej znajdował się jeden Polak z diecezji chełmińskiej, Władysław Drapiewski, studjujący do tego czasu, jako specjalność, malarstwo renesansowe. Już próbował sił swoich, po ukończeniu szkoły, w rozmaitych kościołach w Poznańskim i Prusach zachodnich. Należałoby się z nim zapoznać

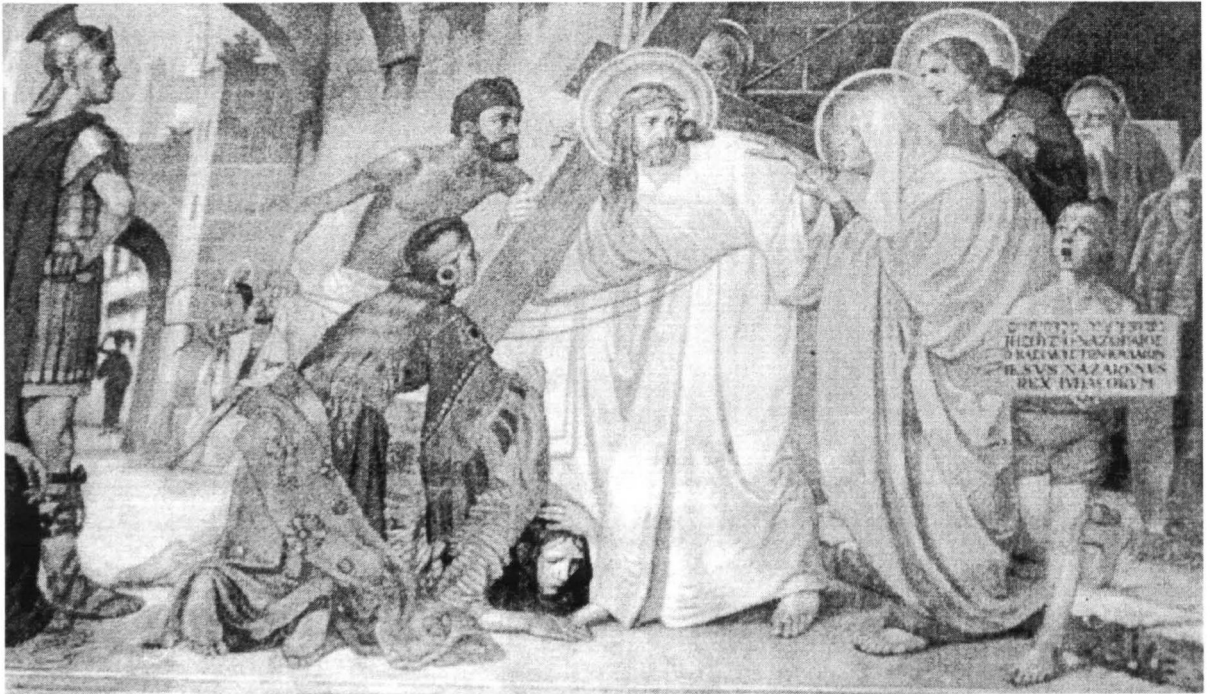
Przedstawione przez niego spokojne i piękne prace zyskały uznanie kapituły i biskupa Wnukowskiego, który właśnie objął rządy diecezji plockiej; twórca nowego projektu wprost pociągał wszystkich znawstwem sztuki kościelnej, ikonografji, techniki malarstwa ściennego. Ponieważ prof. Mehoffer nie zgłaszał swoich praw do malowania, Władysław Drapiewski, zaprosiwszy sobie do pomocy byłego kolegę ze szkoły stummelowskiej, Mikołaja Brüchera, Luksemburczyka, rozpoczął je w październiku 1904 roku ze swoich szkiców techniką mineralnych farb Keim'a z Monachium, trwałych i odpornych na wpływy atmosferyczne".⁶

Autor w swoim artykule szczegółowo opisuje poszczególne obrazy, które zdobią katedrę wg projektu Drapiewskiego, nie daje się wyczytać z tekstu, które obrazy były malowane przez poszczególnych malarzy, (w tym brat Władysława Drapiewskiego - Leon?)

Abp Nowowiejski stawia pytanie -"Czy Drapiewski wywiązał się z zadania, jakie mu powierzono?

Niewątpliwie. Im dłużej wpatrujemy się w szczegóły polichromji naszej katedry, tym coraz więcej odnajdujemy w nich myśl przewodnią, piękno, nadziemskość, znaczenie symboliczne /.../."

"Tak, polichromja w katedrze plockiej jest dziełem



Nawa główna - "Dźwiganie krzyża"

Fot. W. Kowalski

pełnym artyzmu, tchnienia religijnego, symbolizmu tradycji. Przy pogodnym dniu, gdy zielonawy kolor zapelni katedrę, godzinami można przebywać w niej, patrzeć, korzystać, budować się⁷.

Historyk sztuki, profesor Seminarium Duchownego w Płocku ks. dr Lech Grabowski (1908 - 1993), dyrektor Muzeum Diecezjalnego, autor książki - "Katedra Płocka", która ukazała się w roku 1970. Napisał na temat polichromii w płockiej bazylice, m.in.: "Ani pierwotna, romańska czy gotycka, ani renesansowa, barokowa czy klasycystyczna katedra płocka raczej nie posiadała malatury. Obrazy na płótnie zdobyły jedynie nastawy ołtarzowe lub ściany, a sklepienia prezbiterium i obu kaplic bocznych od XVIII w. były pokryte dekoracją kasetonową. Ostatnia restauracja usunąwszy zniszczony wystrój wewnętrzny ujawniła wielkie przestrzenie ścian, których pustka jakby domagała się polichromii.

Bardzo oryginalny, oparty głównie na motywach ludowych projekt opracowany dla wnętrza płockiej katedry przez Józefa Mehoffera, początkowo został przyjęty z entuzjazmem, ale ponieważ z kolei zgłoszono pewne zastrzeżenia, co do jego stosowności dla renesansowego budownictwa sakralnego, Mehoffer nie podjął się jego wykonania. W 1904 r. powierzono wystrój uczniowi szkoły malarstwa religijnego Fryderyka Stummla w Kavelaer i znawcy renesansu rzymskiego, Władysławowi Drapiewskiemu, który w trzech etapach: przed I wojną światową, w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej pokrył wnętrze bazyliki płockiej polichromią renesansową przy użyciu barwników mineralnych Keima.

"Ostatnia Wieczerza" - najbardziej zniszczony obraz podczas bombardowania w 1939 r. - po wojnie została zrekonstruowana przez samego twórcę; obraz przed-

stawia w nadziemskiej poświacie uduchowioną głowę Chrystusa, której przeciwstawia sylwetkę odchodzącego do innego świata, bo opanowanego przyziemnymi sprawami Judasza.

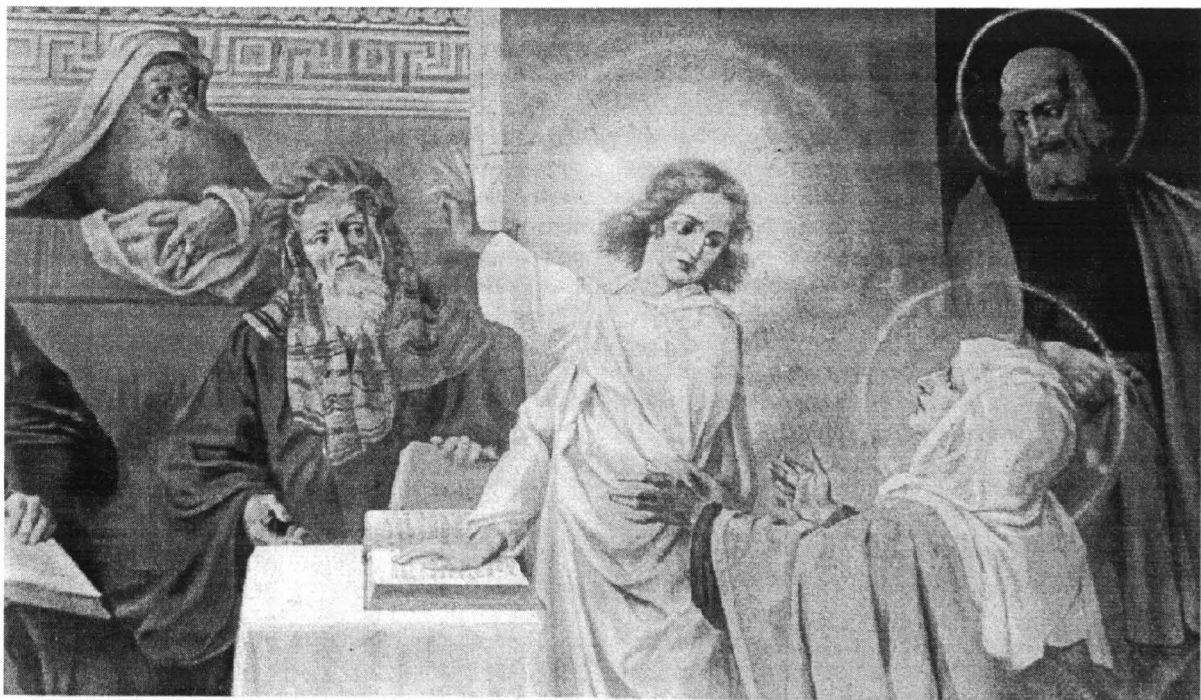
Wejście do kaplicy królewskiej zamyka neorenesansowa krata kuta w żelazie i brązowana, wykonana 1913 r. według rysunku arch. Szyllera.

Wystrój malarski tej kaplicy - chociaż projektowany przez autora całej polichromii katedry - wyróżnia się swą odrębnością zarówno pod względem kompozycji i kolorystyki, jak też tematu i sposobu jego traktowania. Drapiewski, wywieziony w czasie I wojny światowej w głąb Rosji, nie mógł zrealizować swych planów, wykonali je: kolega artysty Luksemburczyk Brücher, i jego były uczeń, art. malarz Czesław Idźkiewicz.

Od kaplicy Najświętszego Sakramentu art. malarz Władysław Drapiewski rozpoczął na jesieni 1904 r. swą polichromię. W środku konchowego sklepienia Chrystus w glorii jest adorowany przez aniołów. Kompozycję tę dopełniają symbole eucharystyczne. Po obu stronach na ścianach przedstawiono procesję aniołów.⁸

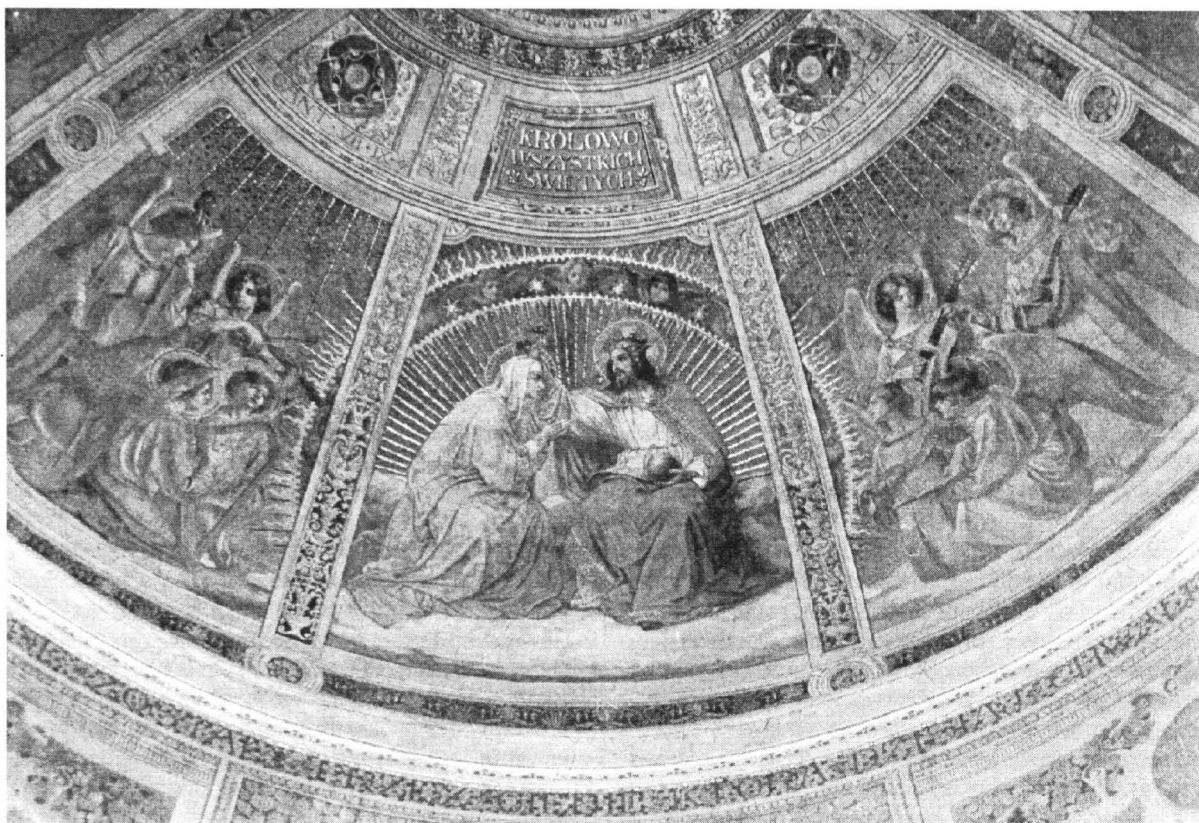
Kazimierz Askanas (1909-1994), wiceprezes TNP, znany płocki miłośnik sztuki, autor książki "Sztuka Płocka" (trzy wydania), pisał m. in.: "Wspaniałe projekty Mehoffera początkowo tak entuzjastycznie przyjęte, nie znalazły jednak ostatecznie uznania w oczach biskupa, decydującego w tej sprawie, mimo że wydawałoby się, iż bogactwo secesyjnej dekoracji, zwłaszcza pierwiastki ludowe, na których Mehoffer oparł koncepcję swej polichromii, mogły nie mniej bezpośrednio przemawiać do wiernych niż malarstwo tradycyjne.

Powodem niechęci była nie tyle obawa biskupa Szembeka, że secesyjny charakter malarstwa Mehoffera prze-



Nawa główna - "Wieczerza Pańska"

Fot. W. Kowalski



Prezbiterium "Koronacja Najświętszej Maryi Panny"

Fot. W. Kowalski

jawia pewną obcość w renesansowych formach wnętrza katedry, mimo pewnych adaptacji stylowych, ale zastrzeżenia, że ten typ malarstwa nie odpowiada wymogom ikonografii kościelnej. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (1858-1941), początkowo wielki zwolennik projektów Mehoffera, ujął ostatecznie przekonanie duchowieństwa w następującym zdaniu: "w projektach Mehoffera wielu widziało tylko przedziwny, wspaniały koloryt, ale języka kościelnego nie słyszało".

Wykonanie polichromii i witraży w katedrze płockiej zostało powierzone Władysławowi Drapiewskiemu (1876-1961), absolwentowi szkoły malarstwa katolickiego, Fryderyka Stummla w Keverlaer, miasteczku słynnym z pielgrzymek i witrażownictwa, położonym w Nadrenii w pobliżu granicy holenderskiej.

W takiej to, unowocześnionej zresztą atmosferze stummlowskiej szkoły, zrodziło się malarstwo Drapiewskiego.

Przedstawione przez młodego artystę prace, zwłaszcza dzięki jego znanstwu liturgii i ikonografii, spotkały się z uznaniem kapituły i biskupa Apolinarego Wnukowskiego (1904-1908), który po biskupie Szembeku, inicjatorze przebudowy katedry, objął diecezję płocką.

Drapiewski dobrał sobie do pomocy kolegę ze szkoły Stummla, Luksemburczyka Mikołaja Brüchera i w roku 1904 rozpoczął prace nad polichromią katedry.

Drapiewski po powrocie z Syberii wykonał jeszcze w katedrze sześć obrazów. Obrazy te, o bogatych treściach ewangelicznych, przedstawiają: "Zmartwychwstanie", "Drogę Krzyżową", "Ucztę w Kanie", "Kazanie na Górze", "Ostatnią Wieczerzę" (szczególnie

zniszczoną w czasie bombardowania w roku 1939), restaurowaną po wojnie przez Drapiewskiego oraz - "Ustanowienie Kościoła".

Kopuła wraz z częścią wspierających ją murów przedstawia treści ewangeliczne oraz Matkę Bożą, dwunastu apostołów i doktorów kościoła: Ambrozego, Hieronima, Augustyna i Grzegorza.

Również metrykę z lat czterdziestych ma sześć obrazów zdobiących przestrzeń międzyokienne prezbiterium. Wobec tego, że katedra wzniesiona pod wezwaniem Wniebowzięcia poświęcona jest kultowi Matki Bożej, obrazy te przedstawiają sceny z życia Maryi. Z lewej strony od wejścia umieszczone są "Zaślubiny Najświętszej Maryi", "Boże Narodzenie" oraz "Ofiarowanie Dzieciątka", po prawej zaś "Pokłon Mędrców", scena "Rodzina z Nazaretu" oraz "Odnalezienie Jezusa w świątyni".

W dolnej części sklepienia prezbiterium umieszczono pochod 28 polskich świętych i błogosławionych z obrazami Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej, Berdyczowskiej i Skępskiej.

Drapiewski, poza nadaniem rysów własnej twarzy św. Piotrowi przedstawionemu w "Kazaniu na Górze", uwiecznił w występujących w polichromii postaciach wielu płocczan oraz znajomych w kraju osobistości.

Wywodzące się z układów rafaelowskich, doskonale wyważone schematy kompozycyjne scen figuralnych polichromii katedry płockiej i typowo renesansowa statyka postaci dobrze synchronizują z szyllerowską koncepcją renesansową wnętrza katedry. Ostrożne operowanie walorem, miękki stonowany koloryt tła i postaci

o subtelnym rysunku, zwłaszcza twarzy, rąk, idą po linii wymagań wywodzącego się z renesansu malarstwa sakralnego, mającego zapewnić właściwy kościołowi nastrój spokoju.

Zasługi dla sztuki sakralnej, do której niewątpliwie zaliczono walory ikonograficzne polichromii i troska malarza o uzyskanie w płockiej i innych polichromiach kościelnych "duchowego wyrazu", przyniosły Drapiewskiemu dwa odznaczenia papieskie (w 1928 i 1958 r.)⁹.

Ksiądz profesor Jean Malget, Luksemburczyk, badacz, historyk sztuki, odkrywca pamiętników, Mikołaja Brüchera, autor książki: "Nik Brücher - Człowiek ciszy" w bardzo interesującym i obszernym artykule przytacza fragmenty pamiętnika i opisał życie i dzieło Mikołaja Brüchera. W artykule, który ukazał się w Luksemburgu zatytułowanym "Ein Luxemburger Künstler schuf ein Werk vonbleibendem Wert in der Kathedrale von Plock in Polen", - ("Luksemburski artysta stworzył dzieło o trwałej wartości w katedrze w Płocku w Polsce" - tłum. Stanisław Łyłka, pisze, m. in.: "Gdy Nik Brücher, malarz z Elvingen (1874 - 1957) 22 listopada 1898 r. zaczął jako "początkujący" naukę w atelier znanego malarza kościelnego Fryderyka Stummela (1850-1919) w Kevelaer, poznał wielu współuczniów - ogarniętych tym samym celem. Na długie lata nawiązał głęboką przyjaźń. Z niektórymi był powiązany do końca życia. Wśród nich byli polscy bracia Drapiewscy: Władysław, Leon i Kazimierz.

W 1903 r. otrzymał Władysław Drapiewski od Józefa Mehoffera - profesora sztuki i malarza w Krakowie propozycję wymalowania katedry w Płocku. Drapiewski natychmiast przekonał do tego gigantycznego dzieła swego przyjaciela artystę z Luksemburga.

Po wspólnej podróży studyjnej od początku kwietnia do końca czerwca 1904 r. pociągiem przez Włochy do Rzymu, zabrali się z nowymi pomysłami i licznymi projektami do wspólnej pracy.

3 sierpnia 1904 r. wsiadł Nik Brücher do rannego pociągu w Nennig, przez Berlin i Aleksandrowo pojechał do Kutna. W Kutnie, przy trasie kolejowej między Poznaniem i Warszawą musiał wynająć konną dorożkę, aby przebyć ostatnie 50 km w kierunku północnym. 6 sierpnia 1904 r. w jego wspomnieniach pozostał jako bardzo gorący dzień. Na polnej drodze było bardzo dużo kurzu. Podróżny był mocno spragniony, a jedyna miejscowość była w połowie drogi. W Gostyninie zostały zmienione konie. Tam też był pierwszy postój. Późnym wieczorem około 23 przybył śmiertelnie zmęczony Nik Brücher do biskupiego miasta Płocka./.../

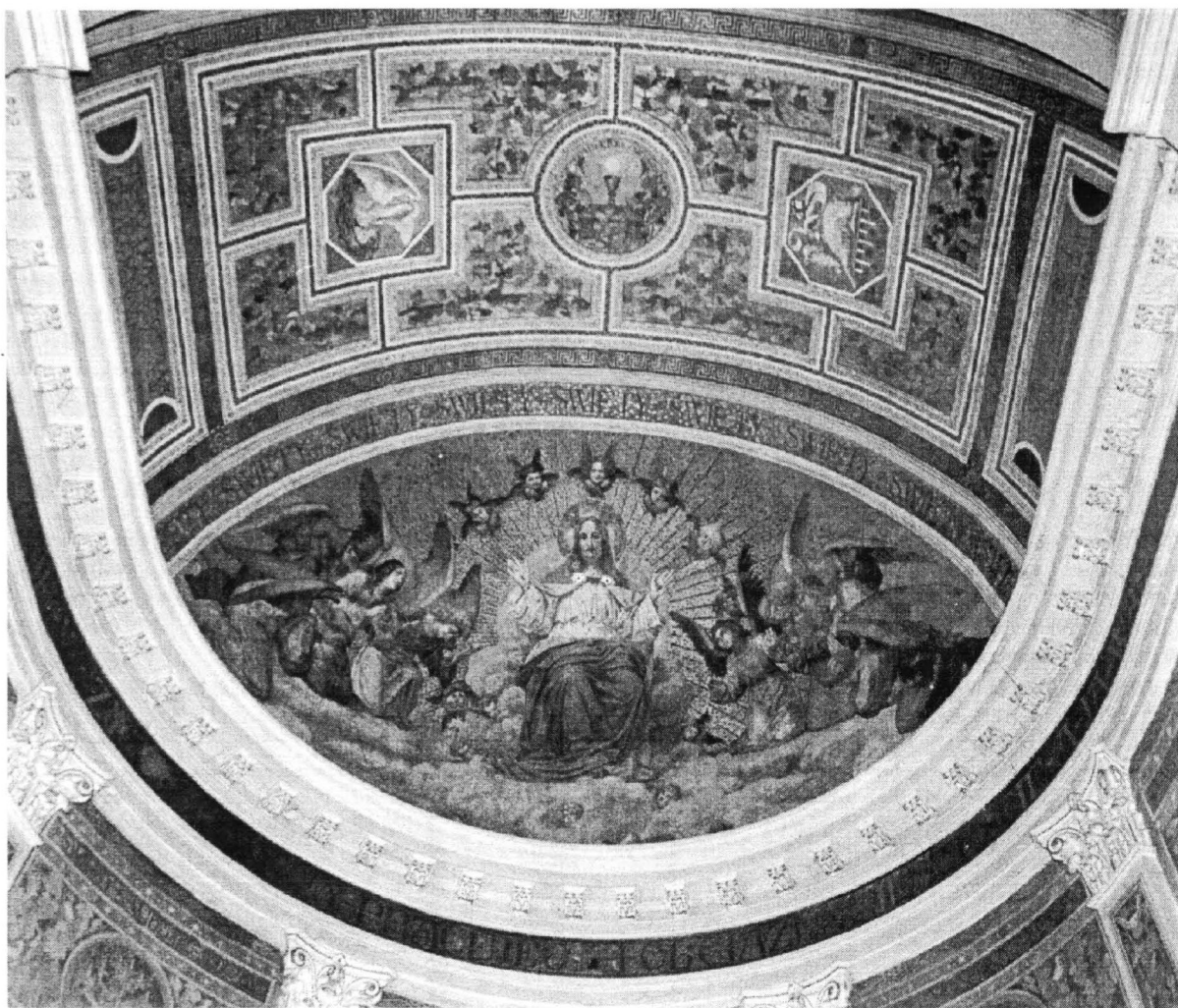
- 3 grudnia rysował na ścianie kaplicy Najświętszego Sakramentu postać Chrystusa. W czerwcu 1905 r. ukończony został obraz Chrystusa w kaplicy Najświętszego Sakramentu.

Już 26 czerwca wykończył Nik Brücher w kolorach "Anioła z kadzielnicą" na ścianie nad drzwiami do zakry-



Kaplica Najświętszego Sakramentu "Procesja aniołów"

Fot. W. Kowalski



Kaplica Najświętszego Sakramentu - "Adoracja Chrystusa"

Fot. W. Kowalski

stii. Prawie monotonna brzmią zapiski artysty w jego dzienniku o tym, że nieprzerwanie pracował nad "Procesją aniołów". 28 lipca 1905 r. w południe wreszcie "był gotów z Aniołami i wszystkimi przyległościami" /.../.

Z zadowoleniem i dumą możemy dziś w katedrze w Płocku stwierdzić, że malarstwo Nika Brüchera po prawie stu latach błyszczy tą samą wspaniałością, jak wówczas, gdy je wykonywał, w myśl maksy, którą sobie dla swojej pracy wypisał: "Tylko to jest dziełem sztuki, w którym wypowiada się cała miłość artysty". (Od października 1905 do czerwca 1907 r. Nik Brücher i jego polscy przyjaciele odbyli kurs w Akademii Sztuki w Antwerpii).

- 15 sierpnia 1908 r. przybył ponownie Nik Brücher do Płocka. Chociaż był zmęczony długą podróżą koleją, już następnego dnia zajął się projektem grupy aniołów na obu łukach prezbiterium. 16 września rysował z Władysławem Drapiewskim projekt wielkiego obrazu "Ukoronowanie Maryi na ścianę prezbiterium".

- 23 i 24 września malował "po prawej stronie zewnętrznej anioła z gitarą". 4 października - "jedna strona była gotowa". 2 listopada zaczął "Procesję świętych" po obu stronach sufitu w prezbiterium. 2 grudnia stanął Brücher ostatni raz na górze przy aniołach. Następnego

dnia rozebrano rusztowanie. Artysta obejrzał swoje dzieło z zadowoleniem.

Następnie pracował przy innej ścianie. Nad drzwiami wejściowymi do zakrystii przewidziana była "grupa aniołów z narzędziami tortur" /.../. Stopniowo powstawały poszczególne głowy aniołów z narzędziami tortur w rękach: anioł z koroną cierniową, anioł z lancą, anioł z kielichem i ten z kolumną. Dopiero po Wszystkich Świętych robotnicy rozebrali rusztowanie. /.../.

- 17 listopada było tylko 3 stopni ciepła w katedrze... Na szczęście Brücher miał do wykonania tylko mniejsze prace. Powstawały girlandy z owocami i kwiatami i z tak często przez niego powtarzającymi główkami aniołków. Każda z tych licznych główek jest swego rodzaju unikatem, najczęściej były tworzone według fotografii dzieci z kręgu jego znajomych w Płocku. Jeszcze teraz starsi miejscowi ludzie mogą powiedzieć, czyje portrety można rozpoznać w licznych scenach biblijnych (4 grudnia 1908 r. Nik Brücher opuścił Płock)

Gdy 13 maja 1909 r. znowu był w Płocku /.../.

- 6 czerwca 1910 r. spędził Nik Brücher na przeglądaniu swoich książek i czasopism. Szukał odpowiedniego materiału do "Zesłania Ducha Świętego" w ko-

pule katedry. Najpierw zaczął kompozycję czterech ewangelistów. Potem nastąpiło dwunastu apostołów. 30 czerwca był Nik pod kopułą po raz pierwszy, aby zrobić pomiary/.../. 5 października 1910 r. malowidło w kopule było skończone.

Bracia Władysław i Kazimierz Drapiewscy postanowili tymczasem jechać do Monachium. Tam spotkali młodszego brata Leona, który pogłębiał swe umiejętności w tym ośrodku sztuki. Towarzyszył im Nik Brücher. Szukali tam nowych pomysłów i rozwiązań a jednocześnie odprężyli się fizycznie. Przed ich wyjazdem, wieczorem 21 października 1910 r. biskup Antoni Julian Nowowiejski zaprosił na kolację wszystkich zatrudnionych artystów i robotników. Zaproszenie to ocenił Brücher, jako dowód zadowolenia biskupa z ich pracy. (6 czerwca 1914 r. jest w Płocku) - 31 lipca 1914 r. ogłoszono w Płocku mobilizację. 2 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji.

W te niespokojne dni pracował Brücher nad projektami większych obrazów, które zatytułował: "Dźwiganie krzyża", "Zmartwychwstanie" i "Przekazanie kluczy". W międzyczasie pomagał swemu przyjacielowi Władysławowi Drapiewskiemu w rozplanowaniu jego wielkiego malowidła "Ostatnia Wieczerza". Ta kompozycja została jednak wykonana dopiero po 1922 r., ponieważ Władysław Drapiewski był deportowany. Po zakończeniu wojny został zwolniony i wrócił z Syberii do domu.

Kaplica Królewska w katedrze nie była wówczas do końca wymalowana. W sierpniu 1914 r. rysował Brücher projekt do: "Cnoty mądrości", jako podkładkę wykorzystał zdjęcie panny Jadwigi z Płocka.. Następnie pracował nad postaciowymi wyobrażeniami głównych cnót: "Umiar", "Odwaga", "Wiara", "Nadzieja" i "Sprawiedliwość".. Gdy już prace przygotowawcze były poważnie zaawansowane, nadeszła nieoczekiwanie wiadomość, że prace w Kaplicy Królewskiej nie będą kontynuowane teraz, pierwszeństwo otrzymała inna kompozycja. W jedynej na to reakcji czytamy: "A więc moja praca z ostatnich dni na nic". Stopniowo powoływano do wojska jego polskich przyjaciół i współpracowników. Nik Brücher pozostał sam. Miał do dyspozycji kilku pomocników. Wśród nich był Czesław Idźkiewicz. /.../. Godne uwagi jest to, że Nik Brücher i Czesław Idźkiewicz, jeden z nielicznych polskich współpracowników, którzy pozostali, w grudniu 1914 r. znowu malowali w Kaplicy Królewskiej /.../.

Aż do października 1915 r. pracował Nik Brücher przy swoich ostatnich dziełach. Potem pisał w swoim dzienniku, że wszystkie obrazy są gotowe, po ostatnie drobiazgi: "Bogu niech będą dzięki" - odetchnął z ulgą.

Widoki na wyjazd do domu -

- 14 stycznia 1916 r. został Brücher wezwany do naczelnika miasta. Jego luksemburski paszport znalazł się w końcu w jakiejś kancelarii.

Teraz należało się pożegnać ze wszystkimi rodzinami, które Nik Brücher poznał od sierpnia 1914 do stycznia 1916 r., o których mógł stwierdzić: "To są dobrzy, kochani ludzie".

- 17 stycznia 1916 r. opuścił Nik Brücher swoje ulubione miasto Płock, tą samą trasą, którą przybył 6 sierpnia 1904 r.

Gdy w 1920 r. Władysław Drapiewski wrócił z deportacji do domu, nie mógł oprzeć się chęci obejrzenia dzieła swego przyjaciela i współpracownika Nika Brüchera w katedrze płockiej.

- 2 grudnia 1920 r. Drapiewski pisał: "Byłem w Płocku w katedrze. Odniosłem bardzo korzystne wrażenie. Monumentalne i nastrojowe to jest. Cała praca porównywana od początku do ostatnich dni prezentuje stały postęp, przede wszystkim kolor, wystrój dekoracyjny i zastosowanie motywów. Ostatnie prace są zarazem najlepsze. Bardzo silnie oddziałują obrazy, które Pan namalował: świeże, kolorowe, spokojne. Szczególnie "Zmartwychwstanie" i "Przekazanie kluczy". Jeśli idzie o technikę i kolor, to nie da się więcej osiągnąć niż Pan zrobił. A oglądałem to wszystko przy niesprzyjającej listopadowej pogodzie. Kaplica Królewska zrobiła na mnie dobre wrażenie. Widać tam, że pracowano nie z powodu pieniędzy".

Bez długich uzasadnień możemy stwierdzić i przyznać, że jesteśmy dumni z osiągnięć "naszego" artysty Nika Brüchera, który urodził się w swym rodzinnym Elvingen w 1874 r i zmarł tam w 1957 r."¹⁰

Na Wzgórzu Zamkowym góruje perła, matka kościołów diecezji płockiej - piękna katedra. Od strony Wisły rozpościera się malowniczo panorama miasta, która zachwyca każdego malarza, fotografa, poetę i turystę. Na Wzgórzu Tumskim wśród zieleni wynurzają się wieże oraz kopuła katedry pokryta zieleniejącą patyną (nocą w blasku światła wszystkich zadziwia lśniąca złotem). Pielgrzymi - turyści, którzy odwiedzają nasz królewski gród przekraczając próg trzynawowej katedry, podziwiają replikę brązowych romańskich Drzwi Płockich z XII w., których oryginał znajduje się w soborze św. Sofii w Nowogrodzie Wielkim w Rosji. Odwiedzają groby Władców Polski, których sarkofag znajduje się w kaplicy królewskiej oraz kaplicę z nagrobkami książąt mazowieckich.

Dla wiedzających wielkim wrażeniem jest godna podziwu polichromia, którego autorem jest bez wątpienia artysta malarz Władysław Drapiewski. Artysta ten złożył projekt polichromii katedry, który został zaakceptowany i otrzymał od kurii biskupiej zlecenie wykonania całej malatury. Powołał do współpracy swojego kolegę Mikołaja Brüchera z Luksemburga, który z tej współpracy wywiązał się po mistrzowsku. Nie ma dokładnych informacji jak przebiegało malowanie poszczególnych obrazów i elementów dekoracyjnych. Czy były to prace autorskie, czy wspólne dzieła? Z zapisków Mikołaja Brüchera wynika, że zawsze konsultował z Władysławem Drapiewskim lub realizował jego i wspólne projekty polichromii czy witraży.

Poszczególne autorzy przytoczonych wyżej tekstów zawsze wspominają Mikołaja Brüchera jako współpracownika Władysława Drapiewskiego, w tym: ks. prałat Ignacy Lasocki, Maria Macieszyna i Aleksander Macieszyna oraz abp Antoni Julian Nowowiejski. Wynika z tego, że cały ciężar i odpowiedzialność za polichromię jednak leżał na Władysławie Drapiewskim. Na pewno warsztat malarski (szkoła ta sama) obu malarzy pokrywał się dość mocno, że nie daje się zauważyć zasadniczych różnic w powstałych obrazach, w tym: technice, rysunku, kolorystyce i kompozycji.

Polichromia w katedrze plockiej została wykonana jako piękne dzieło malarskie przez zgranie dwóch talentów, wybitnych artystów malarzy, którzy wpisali się w dzieje miasta Płocka. Należy przy nazwisku Drapiewski, twórca - pisać Mikołaj Brücher, współtwórca polichromii plockiej katedry.

Dzieło braci Drapiewskich - Władysława, Leona i Kazimierza oraz Mikołaja Brüchera, artystów malarzy zostało zaakceptowane i ciągle jest podziwiane, nie tylko przez Płocczan.

W nawach bocznych i poprzecznych zachwycają swoim pięknem liczne ołtarze boczne, nagrobki, pomniki, kaplice, a w oknach barwne witraże. Cała świątynia wzbogacona jest freskami ukazującymi sceny z Ewangelią, które są żywą katechezą. Są też tablice pamięci Polaków, którzy oddali życie za wiarę i Ojczyznę, poza tym wszystkie herby biskupów plockich.

Zapraszamy do odwiedzenia plockiej katedry, aby podziwiać jej piękno, aby na nowo odkryć wspaniały skarb miasta grodzkiego - Płocka znad Wisły.

Przypisy

¹ I. Lasocki, "Suum cuique". Uwag parę o restauracji i malowaniu Katedry plockiej oraz w ogóle o polichromii nakościelnej, "Miesięcznik Pasterski Płocki" 1910, nr 5.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ M. Macieszyna, Al. Maciesza, *Przewodnik po Płocku*. Płock 1922.

⁵ A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*. Płock 1931.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ L. Grabowski, *Katedra Płocka*. Płock 1970.

⁹ K. Askanas, *Sztuka Płocka*. Płock 1991.

¹⁰ J. Malget, *Luksemburski artysta stworzył dzieło o trwałej wartości w katedrze w Płocku w Polsce*. Luksemburg 2001 (tłumacz. Stanisław Łyłka).

Bibliografia

- K. Askanas, *Sztuka Płocka*. Płock 1991.
- J. Augustynowicz, *Człowiek ciszy*, "Niedziela Płocka", 2000 nr 43.
- A. Bujak, *Katedra Płocka*. Warszawa 1995.
- S. Cegłowski, *Płocka katedra*. "Sygnały Płockie" 2001, nr 3.
- W. Góralski, [rec.], *Człowiek ciszy*. "Notatki Płockie", 2001, nr 186
- A. Górniak, W. Kowalski, *Goście z Luksemburga w Płocku*. "Niedziela Płocka" 2001, nr 23, (cz. I i cz. II).
- L. Grabowski, *Katedra Płocka*. Płock 1970.
- W. J. Kowalski, *Płocka katedra*. "Niedziela Płocka" 2001, nr 15.
- W. Kowalski, *Polichromia w plockiej katedrze*. "Niedziela Płocka" 2001, nr 39 i 40.
- W. Kowalski, *Polichromia w plockiej bazylice*. "Sygnały Płockie" 2001, nr 9.

- I. Lasocki, "Suum cuique" - *Uwag parę o restauracji i malowaniu Katedry plockiej, oraz w ogóle o polichromii nakościelnej*. "Miesięcznik Pasterski Płocki" 1910, nr 5.
- M. Macieszyna, Al. Maciesza, *Przewodnik po Płocku*. Płock. 1922
- J. Malget, *Luksemburski artysta stworzył dzieło o trwałej wartości w katedrze w Płocku w Polsce*. (w:) *Luxemburger Marienkalender 2001* (tłumaczył; Stanisław Łyłka z Płocka)
- J. Malget, *Nik Brücher - Człowiek ciszy*. Płock 2000.
- A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1931.
- M. Romanowski, *Pomniki i ołtarze katedry*. Płock 1994.
- J. Szychowski, *Płocka katedra*. Płock 1994.